Rok IV — Nr 39 (20) Bydgoszcz, Olsztyn, dnia 26 września 1948 r. Cena zł 15

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

TYGODNIK GOSPODARCZY

Poseł Julian Sadłowski
Prezes Związku Izb Rzemieślniczych

Położenie ogólne rzemiosła

(Referat wygłoszony na zjeździe rzemiosła we Wrocławiu)

Szanowni Goście i Koledzy Rzemieślnicy!

Chcąc nakreślić położenie rzemiosła w przekroju społeczno-politycznym i przekroju gospodarczym, należy omówić w porządku chronologicznym rozwój spraw dotyczących rzemiosła, począwszy od realizacji postulatów wysuniętych przez rzemiosło polskie na Kongresie Bydgoskim w lipcu 1946 roku. Jak Wam wiadomo, na tymże Kongresie rzemiosło wysunęło żądania unormowania szeregu zagadnień istotnych, których uregulowanie miało stworzyć pewne stałe podstawy bytu i rozwoju rzemiosła polskiego. Zmiany wywołane wojną i przeobrażeniem się struktury gospodarczej państwa pociągały za sobą konieczność rewizji podstawowych przepisów prawnych dotyczących rzemiosła, a zawartych w prawie przemysłowym. Na czoło tej dziedziny zagadnień wysunęła się konieczność zrewidowania do niedawna obowiązującej definicji rzemiosła i ustalenia możliwie ściślej granicy pomiędzy rzemiosłem a przemysłem prowadzonym sposobem fabrycznym. Zresztą zagadnienie to nie było nowym. Już przez 1939 r. toczono o to walkę, jednak na skutek uzależnienia sfer rządowych Polski przedwojennej od wielkiego kapitału—przepisy prawne, regulujące stosunki gospodarcze, wydawane były w takiej formie, aby nie szkodziły właśnie interesom tego kapitału, mimo, iż rozwój życia gospodarczego, jego postępująca specjalizacja, powstawanie nowych zawodów doprowadziły do tego, że ustalona w 1927 roku lista rzemiosł straciła aktualność. Rzemiosło o każdą zmianę toczyć musiało zawzięte boje i tylko w nielicznych wypadkach, tam, gdzie jego postulaty nie kolidowały w niczym z interesami kapitału, a więc siłą rzeczy na odcinkach mniej ważnych i drugorzędnych wywalczało sobie odpowiednie zmiany. Dlatego też, kiedy ustalił się ostateczny nowy model gospodarczy w demokratycznej ludowej Polsce, który przewidział, poza sektorem państwowym i spółdzielczym, sektor inicjatywy prywatnej, w którym trzon masy ludzkiej stanowią rzemieślnicy, podstawowym dążeniem było wyrównanie niesprawiedliwości, wyrządzonej rzemiosłu przedwojennymi przepisami, co znalazło swój wyraz w żądaniach, jakie rzemiosło poruszyło w jednej z uchwał Kongresu Bydgoskiego. Te żądania rzemiosła spełnił ob. Minister Przemysłu i Handlu przez wydanie rozporządzenia z dnia 11 grudnia 1947 r., wprowadzając nową listę rzemiosł.

Wprawdzie kwestia ta nie została uregulowana ściśle w myśl żądań rzemiosła, które domagało się zniesienia zasady taksatywnego wyliczenia rzemiosła, a przyjęcie zasady, że wszystkie zakłady wytwórcze i przetwórcze, które nie stanowią dziedziny zastrzeżonej wyłączności Państwa, a zatrudniające nie więcej jak 15 pracowników oraz zatrudnienia usługowe, wymagające posiadanie uzdolnienia zawodowego, bez względu na liczbę zatrudnionych, uznane były z zasady za rzemiosło. Jednakże nowa lista rzemiosł, poza przyjęciem zasady sztywnej granicy 15 zatrudnionych, co odpowiada naszej rzeczywistości gospodarczej, mimo wyliczenia taksatywnego, rozszerzyła znacznie zakres działalności, wliczając do rzemiosła nowe zawody, które dotąd były poza jego wpływami. Stwarza to na przyszłość sytuację, że pewne nowopowstałe zawody znajdą się znowu poza listą rzemiosł, nie będąc obecnie taksatywnie wliczone.

Sądzę, iż ob. Minister Przemysłu i Handlu regulując tę kwestję w ten sposób, liczył na posiadane uprawnienia przysługujące mu w myśl prawa przemysłowego do wprowadzenia zmian w liście rzemiosł i że o ile zajdzie tego potrzeba, na uzasadnione żądania przedstawicieli rzemiosła, będzie z nich korzystał.

Nowa lista rzemiosł zwiększa zakres działalności samorządu gospodarczego rzemiosła, któremu, na jej podstawie, zlecona została prawna reprezentacja szeregu zawodów o charakterze drobnej wytwórczości. Oczywiście musi to znaleźć swój wyraz w szczególnej dbałości o te zawody nowo wprowadzone na listę rzemiosł, a więc o podniesienie poziomu ich wykonania, zwiększenie ilości produkcji, przygotowanie kadr młodego narybku oraz należyte zaopatrzenie w surowce.

Dalej, nowa lista rzemiosł, jak już zaznaczyłem, wprowadza konkretną granicę rzemiosła i przemysłu, opartą o liczbę zatrudnionych, zakreślając w ten sposób ramy możliwości rozwoju przedsiębiorstw rzemieślniczych.

Drugim ważnym postulatem dla przyszłości rzemiosła stawianym na Kongresie Bydgoskim, było wprowadzenie przymusu cechowego. Dzień 10 kwietnia 1948 r., w którym wszedł w życie dekret realizujący właśnie ten postulat wprowadzający obowiązek należenia do cechów wszystkich samoistnych rzemieślników, będzie niewątpliwie datą przełomową w historii rzemiosła polskiego.

Prawo przemysłowe w brzmieniu przed tym obowiązującym zachowywało wprawdzie tradycyjną organizację rzemiosła w cechach, uznając jednak cechy za dobrowolne organizacje, przesądzało z góry możliwość odegrania przez nie poważniejszej roli w rozwoju rzemiosła.

Z tych form regulujących organizację rzemiosła nigdy rzemiosło nie było zadowolone. Dążeniem jego było zawsze upowszechnienie cechów, podniesienie ich powagi i siły organizacyjnej oraz stworzenie z nich ogniska nie tylko kulturalnego, ale gospodarczego i zawodowego rzemiosła. Dotychczas cechy tej roli spełnić nie mogły. Jako organizacje dobrowolne, zrzeszające część tylko warsztatów danego rzemiosła na swoim terenie, często bardzo słabe liczebnie, a przez to nie posiadające odpowiednich podstaw finansowych — cechy nie mogły rozwinąć szerzej działalności i zająć dostatecznie aktywnego stanowiska w życiu gospodarczym i społecznym kraju.

Cech jest formą tradycyjną zrzeszenia się rzemieślników, tym niemniej w ciągu z górą 600-letniego ich trwania w Polsce ulegały one rozlicznym przeobrażeniom. Przeobrażenia te możnaby scharakteryzować krótko, że cechy dostosowywały się zarówno do specyficznych warunków gospodarczych jak i politycznych. Cechy zawsze miały i dziś mają ambicję odegrania pozytywnej roli w kształtowaniu stosunków gospodarczych ojczyzny. O ich roli żywotnej świadczy choćby ostatnia wojna i okres okupacji. W Polsce cechy niosły istotną pomoc swoim członkom, pomoc materialną i moralną, nie zapominając przy tym o pracy konspiracyjnej i świadczeniach składanych anonimowo na rzecz sprawy ogólnej.

Obecnie poprzez przymus cechowy, cech staje się naprawdę reprezentantem poglądów i interesów wszystkich bez wyjątku rzemieślników danego zawodu na swoim terenie, a tym samym właściwą i cenną podbudową Izb Rzemieślniczych. Cech będzie ujmował w karby organizacyjne całe samoistne rzemiosło, skłaniał i przyzwyczajał rzemieślników do pracy organizacyjnej, uświadamiał ich

społecznie i gospodarczo, a najważniejsze — pomagał w wykonaniu ogólnopaństwowego planu produkcji.

Wreszcie przynależność wszystkich cechów z mocy prawa do okręgowych związków cechów stwarza ciągłość współpracy wszystkich zawodów rzemieślniczych w kwestiach dotyczących wspólnie całego rzemiosła.

Jeżeli ocenimy właściwie stojące przed cechami możliwości i podejmiemy z dostatecznym zrozumieniem pracę w cechach, nie szczędząc wysiłku, połączywszy to co jest piękne i wartościowe z tradycji cechowych ze szczerą wolą aktywnego udziału w budowie jutra gospodarczego kraju, — to w niedalekiej przyszłości będziemy świadkami odrodzenia społecznego i gospodarczego autorytetu cechów.

Jeszcze jednym spełnionym postulatem, bezpośrednio związanym z organizacją rzemieślniczą — było powołanie do życia Związku Izb Rzemieślniczych R. P., jako reprezentacji interesów rzemiosła w skali ogólnopolskiej.

Pozostała jeszcze otwarta sprawa przeprowadzenia wyborów do samorządu gospodarczego. Już na Kongresie Bydgoskim apelowałem do ob. Ministra Przemysłu i Handlu i wskazywałem, iż sytuacja w Polsce jest już na tyle uregulowana, że czas jest na wydanie zarządzeń i przeprowadzenie wyborów do samorządu gospodarczego.

I dziś, mimo, że władze samorzadowe pochodzące z nominacji cieszą się dobrą opinią wśród rzemiosła, uważam, iż należy jak najszybciej przeprowadzić wybory, gdyż z jednej strony stworzy się pełną, zamkniętą całość organizacyjną samorządu gospodarczego, z drugiej strony — usunie się resztki nieufności.

Zasada szybkiego przeprowadzenia wyborów powinna znaleźć również zastosowanie w stosunku do nowopowstałych cechów. Komisaryczne Zarządy Cechów powinny postawić sobie, jako naczelne zadanie, przeprowadzenie spisów wyborców, przygotowanie terenu i doprowadzenie do walnych zebrań wyborczych, na których zostaną wybrane władze cechowe. Apeluję z tego miejsca, aby okres ten nie był sztucznie przedłużany, gdyż może to wywołać niepotrzebne komentarze i stworzyć atmosferę braku zaufania.

Oczywiście wprowadzenie nowej struktury organizacyjnej w życie w związku z likwidacją starych cechów i powoływaniem na ich miejsce nowych oraz likwidacja majątków cechowych — wywoła gdzie niegdzie niezadowolenie, ale oceniając całość nowej organizacji należy ocenić ją, jako wielką zdobycz rzemiosła na tym polu, gdyż stwarza ona pełną zwartą całość administracyjną, zacieśnia bardzo współpracę między organami samorządu gospodarczego a rzemiosłem, dając możliwości lepszej niż dotychczas obrony interesów rzemiosła.

Poza tym wprowadzenie nowej struktury organizacyjnej umożliwi aktywniejszą walkę z podziemiem rzemieślniczym, która dotąd niestety, musimy przyznać, nie dawała pozytywnych rezultatów.

Istniejące zagadnienie walki z nielegalnym rzemiosłem dziś nabrało jeszcze większego znaczenia, z jednej bowiem strony nielegalne wykonywanie rzemiosła znacznie się rozszerzyło, jako rezultat omijania prawa na tle powojennego rozprężenia ogólnego, a z drugiej strony — zwalczanie nielegalnego rzemieślnika przyczynić się może do poprawy niekorzystnej sytuacji rzemiosła legalnego.

Zwalczanie rzemiosła nielegalnego leży nie tylko w interesie rzemiosła, ale także w równym stopniu zainteresowany jest Skarb Państwa, zlikwidowanie bowiem, lub choćby tylko zmniejszenie nielegalnego rzemiosła, wywrze dodatni wpływ na poprawę sytuacji rzemiosła legalnego, zwiększy jego obroty, a więc i wzmoże zdolności płatnicze, jako podatnika.

Rzemieślnicy nielegalni, nie płacąc podatków i nie ponosząc obciążeń socjalnych, są czynnikiem pod względem społecznym szkodliwym, a nie ponosząc tych ciężarów, są w stanie wykonywać robotę taniej, niż będzie to mógł wykonać legalny rzemieślnik. Wytwarzają przez to konkurencję i godzą w ich interesy.

Uaktywnienie walki z nielegalnym rzemiosłem jest tym bardziej konieczne, że w ostatnim czasie zaobserwowano likwidację warsztatów rzemieślniczych wobec małego ruchu, lub ze względu na obciążenia podatkowe, podczas gdy nielegalni, bez żadnego ryzyka i opłat, pokątnie uprawiając rzemiosło — czerpią z tego zyski.

Dlatego też apeluję z tego miejsca do czynników miarodajnych o wydanie zarządzeń w przedmiocie wzmożenia akcji zwalczania nielegalnego rzemiosła, z zastosowaniem najostrzejszych sankcji, nawet w trybie doraźnym, o powołanie lotnych komisji kontrolnych, złożonych z przedstawicieli rzemiosła — samorządu gospodarczego, z przedstawicieli władz administracyjnych I-ej instancji, Urzędu Skarbowego — dla przeprowadzenia kontroli zakładów, celem ujawnienia nielegalnego rzemiosła.

Przechodzę z kolei do następnego zasadniczego odcinka życia społecznego rzemiosła tj. do spraw oświatowych.

Rozważając tę sprawę nie możemy zapominać ani na chwilę o ogromie strat osobowych, jakie rzemiosło poniosło na skutek wojny i terroru hitlerowskiego, a poza tym musimy pamiętać, że Polska z kraju rolniczego staje się krajem przemysłowo-rolniczym i jednocześnie musimy wziąć pod uwagę, że rzemiosło kształci fachowców nie tylko dla siebie, ale również częściowo i dla przemysłu.

Na Kongresie Bydgoskim wysunięto szereg postulatów odnośnie szkolnictwa zawodowego, a nadewszystko rzuciłem hasła rzemiosłu polskiemu, aby kształciło uczniów, gdyż inaczej w krótkim czasie zabraknie nam pracowników w naszych warsztatach.

Te niewątpliwie wielkie straty, jakie rzemiosło polskie poniosło w czasie wojny zmusiły rząd do szukania dróg szybkiego uzupełnienia wyniszczonych kadr rzemieślniczych.

Wnikliwa analiza zarówno stanu faktycznego, jak i możliwości realizacyjnych doprowadziła do wniosku, że należy wyraźnie odróżnić dwa zadania — pierwsze, to normalne szkolenie młodocianych i drugie — szybkie wypełnienie luk wywołanych przez wojnę.

Konsekwencją powyższego założenia była decyzja, że pozostawiając czas nauki rzemiosła dla młodocianych niezmieniony, wynoszący trzy lata, pozostawiono dla dorosłych, którzy już zetknęli się z praca rzemieślnika, wprowadzić w okresie lat pięciu pewne ulgi umożliwiające szybsze zdobycie dowodu uzdolnienia.

Sprawę tę uregulował dekret z dnia 22 października 1947 r. o wyjątkowym skróceniu czasu nauki i pracy czeladniczej w przemysłach rzemieślniczych, który umożliwi w tym pięcioletnim okresie powiększenie kadr rzemieślniczych do potrzebnego minimum.

Uwagi te, jak już wspomniałem, dotyczą tylko dorosłych. Fakt, że czas trwania ulg zakreślony został na lat pięć dowodzi, że chodzi o wyjątkowe zarządzenie, zmierzające wyraźnie do umożliwienia przeszkolenia takiej liczby rzemieślników, jaka jest potrzebna do wypełnienia strat wojennych.

Ponieważ w opracowywanym obecnie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu projekcie nowego prawa przemysłowego, zgodnie z życzeniami rzemiosła, za jedyny dowód uzdolnienia do prowadzenia warsztatu ma być uznany dyplom mistrzowski, wspomniany wyżej dekret w pięcioletnim okresie ulgowym zezwala na składanie egzaminów mistrzowskich wszystkim rzemieślnikom prowadzącym samoistnie warsztaty.

Kandydatom do egzaminów mistrzowskich potrzebującym teoretycznego dokształcenia — dają tę możliwość specjalne kursy organizowane przez Zakłady Doskonalenia Rzemiosła (Instytuty Naukowe Rzemieślnicze).

Reasumując powyższe, należy stwierdzić, że w dziedzinie uzupełnienia kadr mamy w tej chwili duże możliwości. Mimo tego, muszę jednak z przykrością stwierdzić, że na tym odcinku nie jest jeszcze wszystko uregulowane tak, jakby być powinno, sądząc z przychylnego ustosunkowania się władz do zagadnienia szkoleniowego. Są bowiem takie przepisy, które szkolenie hamują, a mianowicie:

1. pobieranie opłat od uczniów na rzecz bezrobocia i
2. pobieranie opłat od uczniów na rzecz funduszu rodzinnego.

W jednym i drugim przypadku nie ma to żadnego uzasadnienia ani pod względem społecznym, ani biorąc pod uwagę faktyczną sytuację w jakiej znajduje się uczeń.

W pierwszym wypadku uczeń zawierający umowę o naukę — nie może stać się bezrobotnym, gdyż przede wszystkim nie jest pracownikiem i umowę zawiera na okres lat trzech tak, że składki na rzecz bezrobocia powinny być liczone dopiero od momentu zdania przez niego egzaminu czeladniczego.

W drugim wypadku pobieranie opłat na fundusz rodzinny nie wytrzymuje logicznej krytyki, gdyż jasnym jest, że uczeń nie tylko nie posiada rodziny na swoim utrzymaniu, ale sam jest na jej utrzymaniu.

Ze względu na zupełny brak podstaw istnienia tych przepisów mam nadzieję, że zostaną one w najbliższym czasie zniesione.

Poza przepisami prawnymi hamującymi szkolenie, zdarzają się wypadki postępowania władz niższych instancji, które można określić jako złośliwe, gdyż mimo interwencji samorządu gospodarczego nie chcą one zmienić swego stanowiska mimo, iż słuszność jest po naszej stronie. Należy takie postępowanie napiętnować publicznie, traktując rzecz z punku widzenia interesu społecznego, iż przez rozumną krytykę dąży sie do lepszego jutra.

Chodzi mi tu o podejście Władz Skarbowych do kwestii uczniów rzemieślniczych oraz o wydane ostatnio zarządzenie przez niektóre dyrekcje kolejowe cofnięcia biletów zniżkowych na dojazdy uczniów do warsztatów pracy i szkół zawodowych.

W obu wspomnianych wypadkach należy traktować sprawę jako złą wolę władz niższych instancji, która jednak wywiera na szkolenie ogromny wpływ ujemny, hamując normalny rozwój nauki.

W pierwszym wypadku, mimo wielokrotnych zapewnień Ministerstwa Skarbu, iż sprawa ta zostanie uregulowana przychylnie dla rzemiosła — Urzędy Skarbowe w dalszym ciągu traktują uczniów jako pracowników 50 procentowych, zaliczając ich pracę w warsztatach do wysokości obrotów. Jest to oczywisty absurd, gdyż wiemy dokładnie, że uczeń przez pierwsze lata nie jest czynnikiem produkcyjnym, a po drugie w związku z obowiązującą reformą szkolnictwa — trzy dni w tygodniu jest w ogóle poza warsztatem, gdyż uczęszcza do szkoły zawodowej. Faktycznie więc Władze Skarbowe obliczają jego czynności na 50 proc. wydajności, ustanawiając na tej podstawie wysokość obrotu warsztatu, traktują go jako pełnowartościowego pracownika, a to oczywiście nie wymaga komentarzy.

Jeśli chodzi o cofnięcie zniżek kolejowych dla uczniów na dojazdy do warsztatów pracy i szkół zawodowych, jest to zarządzenie wybitnie uderzające w szkolenie i wysoce krzywdzące rzemiosło.

Uczniowie bowiem, poza nauką w warsztacie, obowiązani są uczęszczać do szkoły, traktowanie więc ich gorzej od uczniów innych szkół jest nieuzasadnione i niesprawiedliwe.

Dlatego apeluję z tego miejsca do właściwych władz, aby w imię dobra społeczeństwa, tak ciężko walczącego o nową Polskę Ludową, wnikneli w tę sytuację i jak najrychlej zaradzili złemu.

Naszym następnym postulatem będzie kwestia włączenia rzemiosła w ogólnopolski plan gospodarczy. Zagadnienie to stanowić będzie w najbliższej przyszłości kwestię bytu poszczególnych warsztatów rzemieślniczych, a co za tym idzie wkraczać będzie w zasadnicze dziedziny życia gospodarki państwowej. Dotychczasowa sytuacja pozostawia wiele do życzenia. Zdajemy sobie sprawę, że rzemiosło jest niesłusznie krzywdzone o ile chodzi o przydziały surowców. Uprzywilejowane stanowisko państwowych przedsiębiorstw zaopatrywanych przede wszystkim w surowce, półfabrykaty itp. nie może być podstawą na przyszłość w planowej odbudowie struktury gospodarczej. Odnosi się wrażenie, że czynnik udziału rzemiosła w planie gospodarczym jest niedoceniony, a przecież my daliśmy państwu w roku 1947 towarów wytwarzanych rękami rzemieślnika na ogromną sumę około 120 miliardów złotych.

Nad tym nie można przejść do porządku dziennego, to przecież stanowi ogromny procent w zaopatrzeniu obywateli w przedmioty pierwszej potrzeby. I znów chcemy być równouprawnieni.

Zgodzę się, że wykładnikiem przy ustalaniu planowych zapotrzebowań nie może być doraźne zapotrzebowanie rzemieślnika, lecz jego zdolność produkcyjna oraz chłonność rynku wewnętrznego.

W tym roku przedłożymy ob. Ministrowi Przemysłu i Handlu plan gospodarczy rzemiosła opracowany na w. wym. zasadzie, który w sposób wierny odda rzeczywiste zapotrzebowanie rzemiosła, o ile chodzi o surowce. Da to możność ustalenia procentowego udziału rzemiosła w gospodarce państwowej, a tym samym ułatwi zaopatrzenie rzemieślnika w konieczne mu do produkcji surowce. Na chwilę nawet nie wątpię, że kwestia ta znajdzie należyty oddźwięk i że wreszcie ta krzywdząca sytuacja będzie zmieniona. Nie potrzeba chyba nawet nadmieniać, jak ogromny będzie to miało wpływ na sytuację w rzemiośle i jak korzystnie uwydatni się na zaopatrzeniu rynku wewnętrznego. Przecież obniży się i to w sposób wydatny cenę wyrobów rzucanych na rynek zbytu przez rzemiosło, które nie będzie zmuszone zaopatrywać się, jak to dotychczas niestety miało niejednokrotnie miejsce, w towary, które znajdowały się do nabycia po cenach wolnorynkowych znacznie wyższych, niż państwowe.

Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu nie spełnia dziś swego zadania jedynie dlatego, że przydziały surowców są niewspółmiernie niskie w porównaniu do przydziałów przedsiębiorstw państwowych. My nie chcemy konkurować z sektorem państwowym, my chcemy tylko zająć należne nam miejsce w odbudowie kraju, zdajemy sobie sprawę ze swoich możliwości i nigdy i za żadną cenę nie dopuścimy, aby potencjał produkcji ukryty w rękach mistrza, czeladnika, czy ucznia umierał niewykorzystany dla Państwa i jego obywateli.

My chcemy być czynni w życiu gospodarczym, dać z siebie wszystko i dążyć twardo i zdecydowanie do polepszenia sytuacji ekonomicznej kraju, dając to czym rozporządzamy — nasze pracowite ręce.

Myślę, że przeszłość nasza upoważnia nas do tego, że to co już daliśmy stanowi rękojmię na przyszłość, że słowa nie są rzucane na wiatr. Dlatego zwracamy się do ob. ob. Ministrów resortów zainteresowanych o umożliwienie nam realizacji naszych dążeń.

Następną część mego przemówienia kieruję do ob. Ministra Skarbu, aby zechciał wejrzeć w anormalne stosunki, jakie wytworzyły się dla rzemiosła, o ile chodzi o sprawę podatków. Jedną z poważniejszych przeszkód, które zmieniają prawidłowy rozwój rzemiosła jest sprawa domiarów podatkowych. Poruszając to zagadnienie zastrzegam się, że nie chodzi bynajmniej o jakieś przywileje podatkowe dla rzemiosła. Rzemieślnik wie, jakie są jego obowiązki i świadczenia, że spełniać je musi w stosunku do Państwa uczciwie i sumiennie. Chodzi mi raczej o ustalenie niezmiennej kalkulacji podatkowej, krótko mówiąc, o likwidację domiarów podatkowych. Obecnie rzemieślnik prowadzi swój zakład w nieświadomości, jeżeli chodzi o wymiary podatkowe.

Mógłbym przedstawić cały szereg wypadków, że warsztat rzemieślniczy uregulował zgodnie z decyzją Urzędu Skarbowego wszelkie swe należności z tytułu podatku obrotowego i dochodowego, na lata 1946—1947, tymczasem nagle i niespodziewanie w roku bieżącym otrzymuje wezwanie tegoż Urzędu Skarbowego, wymierzające mu domiar i to niejednokrotnie w dość poważnej kwocie. Jest to uderzenie obalające całkowicie kalkulację i równowagę gospodarczą w budżecie warsztatu.

Sprawa domiarów stosowanych dwukrotnie przez Urzędy Skarbowe jest wręcz szkodliwa nie tylko już ze względu na samo rzemiosło, ale i uwzględniając ogólny rozwój gospodarki narodowej.

Z powyższą sprawą łączy się i inna, a mianowicie — nagminne odrzucanie przez Władze Skarbowe ksiąg uproszczonych ze względów li tylko formalnych usterek czy błędów.

Prosimy podchodzić do nas nie jako do przestępców skarbowych, bo przecież rzemieślnik nie zawsze jest w możliwości posiadania wykształcenia, któreby mu pomogło uniknąć drobnych i nieistotnych pomyłek. Do spraw tych, uważam, należałoby podchodzić, uwzględniając złą wolę rzemieślnika, a więc w razie jej stwierdzenia stosować sankcje karne przewidziane prawem skarbowym. Usterki formalne, nie wynikłe ze złej woli winny być traktowane nie jako przestępstwo, a tak, jak na to zasługują, przecież „errare humanum est" — a my jesteśmy tylko ludźmi.

Dalszą anomalią stosunku rzemiosła polskiego z Urzędami Skarbowymi jest niczym nieprzewidziana niekoordynacja zarządzeń Władz Skarbowych z Biurem Cen.

Jak wiadomo, Biuro Cen powołane zostało do spełnienia doniosłej roli o ile chodzi o stabilizację cen rynkowych. Stanowi ono kontrolny czynnik Państwa w regulacji rozpowszechnienia wyrobów rzemieślniczych i przemysłowych.

I cóż się dzieje? Otóż Biuro Kontroli Cen wyznacza marżę zarobkowa dla rzemiosła piekarskiego na 8 proc., gdy Urząd Skarbowy dla tej samej piekarni wyznacza zaliczkę na podatek dochodowy w wysokości 20 proc. obrotu brutto. Skąd nieszczęsny rzemieślnik-płatnik ma wziąć na pokrycie te 12 proc. różnicy wynikłej z obu zarządzeń, których jako lojalny obywatel chce przestrzegać?

Stan ten zmusza do powolnej likwidacji warsztatów rzemieślniczych, gdyż nie są one w stanie pokrywać dodatkowych obciążeń wynikających z fałszywej sytuacji.

Zwracam się więc do ob. ob. Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, aby zechcieli wejrzeć w tę groteskową niestety sytuację i jak najszybciej polecili swym podległym organom usunąć te anomalia.

Apeluję również do Biura Cen przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu o usunięcie szkodliwej gospodarczo sztywnej tabeli cen za świadczenia usługowe, ustalonej przez Komisje Cennikowe Wojewódzkie, które nie biorą pod uwagę zdrowej kalkulacji przedkładanej im przez centralne instytucje reprezentujące rzemiosło. Kalkulacja bowiem rzemieślnika zamieszkałego w Krakowie musi być różną od tejże kalkulacji zakładu położonego w małej prowincjonalnej mieścinie.

Na utrzymanie zakładu rzemieślniczego składa się wiele czynników, które są specjalne dla każdej miejscowości, jak np. czynsz, opłaty za światło, gaz itp. Tych spraw nie uwzględnia tabela cen za świadczone usługi. Te same Komisje Cennikowe na szczeblu wojewódzkim doprowadziły do niesłychanej wprost, z punktu widzenia interesu gospodarczego kraju, sytuacji w rzemiośle rzeźniczo-wędliniarskim.

Komisja Cennikowa ustaliła np. cenę za kg mięsa w wyrębu na 260 zł, nie ustalając jednocześnie ceny na 1 kg żywca, który sprzedawany jest po cenie maksymalnej 240 zł na 1 kg. I cóż się dzieje?

Rzemieślnik zmuszony jest sprzedawać przerobiony, że tak powiem, surowiec po cenie niższej od kosztów własnych surowca. Konsekwencje takich absurdalnych pociągnięć są niepokojące. Zdarzyło się nawet w pewnej miejscowości, że rzemieślnicy z branży mięsno-wędliniarskiej nie wykupili pewnego dnia żywca przedstawionego im do kupna, nie chcąc ponosić niczym nieusprawiedliwionych strat. Rezultatem tego był kompletny brak mięsa i wyrobów wędliniarskich w następnym dniu na rynku.

Sprawą braku mięsa zainteresowała się Komisja Specjalna, która nie wnikając w sedno sprawy, potraktowała w niczym niewinnych rzemieślników, jako sabotażystów gospodarczych i wymierzyła im dotkliwe grzywny pieniężne lub areszt.

Celem uniknięcia na przyszłość podobnych sytuacji i wykluczenia dowolności w postępowaniu Komisji Cennikowej proponuję, aby Biuro Cen przy ustalaniu cen maksymalnych brało pod uwagę przede wszystkim kalkulację składaną przez czynniki samorządu gospodarczego i aby w wypadku odrzucenia tej kalkulacji Biuro Cen musiało odrzucenie takie szczegółowo uzasadnić.

Naszkicowana przeze mnie sytuacja rzemiosła została jeszcze pogłębiona ostatnim dekretem o najmie lokali. Dekretem tym w równej mierze został zaskoczony rzemieślnik, jak i samorząd gospodarczy rzemiosła, który nie miał możności wyrażenia swej opinii, zostając tym samym pozbawiony ustawowego uprawnienia opiniowania ustaw i rozporządzeń mających znaczenie dla rzemiosła.

Jeśli chodzi o zasadnicze założenie dekretu, to moim zdaniem jest ono błędne. Z postanowień bowiem dekretu wynika, że podwyższony czynsz mieszkaniowy mają płacić płatnicy podatku obrotowego, w konsekwencji czego mogą powstać absurdalne sytuacje. Nie jest przecież żadną tajemnicą, ani też wyjątkiem, że dochód drobnych warsztatów rzemieślniczych w miasteczkach i wsiach nie przekracza dochodu przeciętnego wykwalifikowanego pracownika najemnego i teraz ten rzemieślnik będzie płacił czynsz za swoje mieszkanie według nowych, znacznie powiększonych stawek, a jego kuzyn — robotnik posiadający taki sam dochód — według stawek dotychczasowych.

Ponadto, tenże rzemieślnik, jeśli jego warsztat będzie znajdował się w oddzielnym lokalu od mieszkania, będzie musiał jeszcze dodatkowo świadczyć na rzecz Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej od lokalu warsztatowego. Jasną jest bowiem rzeczą, że właściciel nieruchomości przerzuci ustalone opłaty na rzecz Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej od lokali użytkowych na najemcę, a jeśli ten nie będzie chciał zapłacić, to otrzyma wymówienie najmu lokalu, bowiem stosunek między najemcą, a wynajmującym lokal użytkowy w dalszym w ciągu opiera się na swobodnej umowie stron, bez żadnej ochrony ze strony dekretu. Naturalnie w tych warunkach rzemieślnik zlikwiduje swój warsztat, co nie leży zarówno w interesie gospodarczym Państwa, ani też nie jest celem dekretu.

Przewidziane dekretem ulgi dla rzemiosła są niewystarczające i dlatego Związek

Izb Rzemieślniczy RP bezpośrednio po ukazaniu się jego wystąpił o przyznanie dalszych ulg i zwolnień, na jakie dekret pozwala.

Wnioski sformułowane przez Związek Izb Rzemieślniczych R. P. można streścić następująco:

1. Wyłączyć spod działania dekretu na okres dwóch lat od dnia wejścia jego w życie na równi z pracownikami najemnymi, — wszystkich rzemieślników, którzy po dn. 31. 7. 1947 r. założyli na Ziemiach Odzyskanych warsztaty oraz niektóre kategorie rzemieślników na całym terenie Państwa, których dochód jest równy dochodowi pracowników najemnych.
2. Przyznać 50 proc. ulgę dla najemców zajmujących jedno lub dwuizbowe mieszkanie oraz posiadających na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci.

Odnośnie zaś lokali użytkowych, Związek Izb Rzemieślniczych R. P. wystąpił o obniżenie opłat na rzecz Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej o 50 proc. od wszystkich warsztatów na Ziemiach Odzyskanych i 25 proc. od warsztatów wykonywujących takie rzemiosło, jak stolarstwo, piekarstwo, wędliniarstwo itp., to znaczy rzemiosła, które ze względu na rodzaj swojej produkcji potrzebują stosunkowo dużą powierzchnię warsztatową.

Ponadto wysunięto wniosek o zastosowanie ulgi dla lokali zajmowanych przez spółdzielnie pomocnicze rzemiosła, w takiej wysokości jaka zostanie przyznana lokalom zajmowanym przez spółdzielnie innego typu.

Podane wyżej w skrócie wnioski stanowią minimalne żądania samorządu gospodarczego rzemiosła i ich uwzględnienie stanowi niezbędny warunek dalszego bytu i rozwoju rzemiosła, a przez to i wykonanie założeń trzyletniego planu gospodarczego Państwa.

Samorząd Gospodarczy Rzemiosła nie wątpi, że wnioski te znajdą się w rozporządzeniach wykonawczych przewidzianych dekretem.

Przechodzę teraz do zagadnienia, którego znaczenie dla rzemiosła polskiego jest bardzo ważne. Zagadnieniem tym jest powszechne ubezpieczenie rzemieślników. Sprawa ta była traktowana przez władze Polski dawniejszej po macoszemu i w sposób wielce krzywdzący masy rzemieślnicze. Przejdźmy jednak nad tym do porządku dziennego. Dziś czasy się zmieniły, dziś mogę w imieniu rzemiosła polskiego, jednego z pionierów walki o lepszą przyszłość Polski, domagać się uwzględnienia jego słusznych postulatów, a w tym wypadku o jaknajszybsze uregulowanie sprawy ubezpieczeń.

Jest niedopuszczalne, naszym zdaniem, aby w dzisiejszym ustroju Polski tak znaczna część społeczeństwa, jaką jest rzemiosło, wyłączona była z dobrodziejstw ubezpieczeniowych.

Rzemieślnicy nie są kapitalistami! Nie gromadzimy pieniędzy! Dajemy natomiast społeczeństwu i Państwu swoją pracę wytwórczą! Zaspakajamy najważniejsze potrzeby, dajemy z siebie wszystko, a w zamian za to żaden z nas nie ma zabezpieczonej przyszłości, nie wie czy na starość nie będzie musiał powiększyć grona nieszczęśliwych, korzystających z opieki społecznej lub innej instytucji charytatywnej. Nie chcemy być ciężarem dla Państwa! Nie chcemy łaskawego chleba instytucji społecznych! Chcemy mieć równe prawa takie, jakie przysługują innym obywatelom. Dlaczego rzemieślnik, dzielny twórca naszej rzeczywistości, bojownik o wolność i demokrację, na wypadek kalectwa ma się stać ciężarem społeczeństwa?

Domagamy się przyznania nam równych praw!

Dlatego prosimy ob. Ministra Pracy i Opieki Społecznej, który w swych rękach ma prerogatywy do spełnienia naszej prośby o jaknajszybsze wniknięcie w tę sprawę i wydanie odpowiednich zarządzeń, a w konsekwencji spowodowanie powstania nowego prawa o ubezpieczeniach rzemieślnika.

Poseł Gajewski na jednym z posiedzeń sejmowych złożył w imieniu klubu parlamentarnych PPR i PPS deklarację, w której oświadcza, że rzemiosło polskie będzie traktowane jako świat pracy. Jest to słuszne i zasadnicze oświadczenie, mające doniosłe znaczenie dla rzemiosła, chodzi tylko o jego realizację.

Rzemieślnik polski zdał egzamin patriotyzmu w swej historii. Niejednokrotnie walczył na barykadach za wolność swego kraju, za demokrację, za ład, za pokój. Wielki szewc warszawski Kiliński stał się symbolem walczącego ludu.

I my, pomni na wielkie tradycje przodków naszych, wnosimy również swój wkład w budowę demokratycznej Polski Ludowej.

Dlatego z tej trybuny oświadczam w imieniu rzemiosła polskiego, że my, w zrozumieniu interesów nowej Polski, stajemy do walki o lepszą przyszłość naszego kraju, że walczyć będziemy bezwzględnie i twardo naszą pracą o potężną, demokratyczną i niezawisłą Polskę!

Józef Werno
Dyrektor Pom. Izby Rzem.

O poziomie etycznym rzemieślnika

Na ostatnim zjeździe rzemiosła we Wrocławiu — Dyrektor Departamentu Przemysłu Miejscowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu Zbigniew Ehrenberg powiedział między innymi, że Rząd spodziewa się od Okręgowych Związków Cechów podniesienia etyki w rzemiośle. Jest to zarazem stwierdzeniem, że poziom moralny w rzemiośle nie stoi jeszcze na wysokości.

Nic dziwnego, skoro dotąd istniała dowolność przynależenia do Cechu. Ten system organizacyjny bynajmniej nie wpływał dodatnio, przeciwnie, doprowadził do anarchii wśród rzemiosła i tym samym stał się szkodnikiem nie tylko dla ogółu rzemiosła, ale nawet dla Państwa. Przymus przynależenia do Cechu niewątpliwie podniesie dyscyplinę, karność i poziom etyczny u rzemieślników. Moralnie wyrobiony, a więc na poziomie etycznym stojący rzemieślnik jest w zasadzie solidnym przedsiębiorcą i wszelkimi sposobami stara się, aby praca z jego warsztatu wychodząca była jak najlepsza. Dba on o swych współpracowników nie tylko pod względem ich uposażenia ale wymaga, aby z ich rąk wychodził dobry produkt pracy.

Wreszcie dba o to, aby uczeń, kształcący się w jego warsztacie otrzymał jak najlepsze wykształcenie fachowe obok dobrego wychowania moralnego.

Są to elementy zasadnicze. Nabywa je rzemieślnik od zarania, tj. od pierwszej chwili, kiedy wstępuje w naukę.

Ostatnia wojna zrobiła olbrzymie szczerby w rzemiośle nie tylko w materiale, ale również i w ludziach.

Zmniejszył się bowiem stan uczniów, czeladników i mistrzów i równocześnie obniżył się poziom.

Trzeba wielkiego wysiłku, aby stan posiadania doprowadzony był do stanu przedwojennego.

Wielką troskę i zasługę w tym mają bez wątpienia wszelkie organizacje zawodowe, jak cechy, związki cechów i Izby Rzemieślnicze oraz Zakłady Doskonalenia Rzemiosła. Ta ostatnia instytucja organizuje kursy doskonalenia zawodowego, przygotowawcze do egzaminów czeladniczych, jak i do egzaminów mistrzowskich.

Trzeba przyznać, że komisje egzaminacyjne, ten filtr, przez który przechodzić musi każdy przyszły czeladnik lub mistrz, nie zawsze stoją na wysokości swego zadania.

Spowodowane jest to tym, że w komisji zasiadają ludzie o ograniczonej znajomości obecnej struktury gospodarczej, znajomości o współczesnej Polsce i nie mają właściwego podejścia do samej sprawy.

Z uwagi na powyższe Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy wspólnie z Zakładem Doskonalenia Rzemiosła zorganizowała kurs dla członków komisyj egzaminacyjnych czeladniczych z terenu Województwa Pomorskiego. Kursy odbywały się w oderwaniu od warsztatu pracy, w Ciechocinku w turnusach 3-dniowych w czasie od 9. 8. do 25. 8. br.

Tematem wykładów było między innymi:

a) Rzemieślnik jako nauczyciel zawodu i wychowawca;
b) kształcenie rzemieślnika w szkole zawodowej i u mistrza,
c) psychotechnika i pośrednictwo zawodowe;
d) prawodawstwo rzemieślnicze;
e) Zakład Doskonalenia Rzemiosła i historia rzemiosła;
f) organizacja i metodyka egzaminów rzemieślniczych oraz egzamin pokazowy.

Po każdym wykładzie odbyła się dyskusja.

Prelegentami byli: prezes Zakł. Dosk. Rzemiosła Artur Szulc z Torunia, radca Izby Rzemieślniczej, Aleksander Deptuła, dyrektor Zakładu Doskonalenia Zawodowego, Bederski — dyrektor Państw. Średniej Szkoły Zawodowej w Toruniu, Józef Werno — dyrektor Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy, w którego ręku spoczywało kierownictwo kursu, Cieszyński Jan wicedyr. Izby Rzemieślniczej.

Udział w kursach był bardzo liczny. Przeciętnie na każdym turnusie było 28 osób, a turnusów było 6.

O wielkim zainteresowaniu świadczy fakt, że uczestnicy prosili o powtórzenie tych kursów względnie o wznowienie dla wszystkich tych, którzy nie mieli możności brać udziału, przy czym zaznacza się, że kursy były przeznaczone przede wszystkim dla przewodniczących komisyj egzaminacyjnych, których liczba wynosi z całego województwa około 180.

Niewątpliwie tak Zakład Doskonalenia Zawodowego, jak i Izba Rzemieślnicza tę tak piękną i pożyteczną akcję uświadomienia komisyj egzaminacyjnych i podniesienia ich poziomu, ponowią dla pożytku ogółu rzemiosła, które wkłada dużo sił i żywotnej pracy w 3 letni plan gospodarczy.

Rzemiosło w trzyletnim planie gospodarczym

Rzemiosło polskie zatrudnia według ostatnich danych 327,182 pracowników w 145,727 warsztatach rzemieślniczych a wartość produkcji rocznej wynosi 55.847.872 tys. zł. Realizacja trzyletniego planu gospodarczego wymaga uruchomienia jeszcze 154.087 warsztatów rzemieślniczych, odpowiedniego ich wyposażenia oraz zatrudnienie 350.000 pracowników. Osiągniecie tego stanu rzeczy zwiększy wartość produkcji rzemieślniczej o 20% w stosunku do wartości tej produkcji przed wojną. Włączając rzemiosło w trzyletni plan gospodarczy, Państwo liczy się z jego potencjałem gospodarczym a stawiając mu wysokie wymogi, umożliwia jednak sprostanie zadaniom. W tym celu przeprowadza się reorganizację rzemiosła, idąc po linii sprawności działania zrzeszeń rzemieślniczych. Wprowadzono zgodnie z postulatami rzemiosła — nową listę rzemiosł, dając możność zawodom, będącym dotychczas poza rzemiosłem, wejście do zrzeszeń rzemieślniczych. Przewiduje się zaopatrzenie rzemiosła w r. b. w surowce i materiały wytwarzane przez przemysł państwowy o 25 — 30 proc. większe niż w roku ubiegłym. Przewiduje się dalej rozwijanie spółdzielni pomocniczych przy cechach i stopniowe ujmowanie przez nie planowania produkcji, opartego o zamówienia państwowe i spółdzielcze. Przeprowadza się prace, zmierzające do zharmonizowania działalności rzemiosła z przemysłem państwowym. Rzemiosłu udzieli się kredytów w ramach państwowego planu inwestycyjnego na r. 1948 w wysokości 108.900 tys. zł. Poza tym przewidziano udzielenie kredytów dla Zakładów Doskonalenia Rzemiosła w r. b. na sumę 83.300 tys. złotych.

WYKAZ

Koncesjonowanych Zbiornic Odpadków Użytkowych na terenie województwa pomorskiego

Zbiornice Odpadków: Włodzimierz Kamionka — Bydgoszcz, Dworcowa 51/7, tel. 16-16, Florian Przybylski — Bydgoszcz, Artyleryjska 3, tel. 37-45, Pomorska Hurtownia Surowców — Bydgoszcz, Artyleryska 11, Stróżewski Władysław — Bydgoszcz, Al. 1 Maja 3, tel. 16-57, Franciszek Waloch — Inowrocław, Panny Marii 13, Józef Brzeski i S-ka — Toruń, Łazienna 10, tel. 313, Romuald Marcinkowski — Włocławek, Krankowskiego 28/30, Lechosław Waloch — Grudziądz, Solna 1, Jan Wojciechowski — Świecie, Klasztorna 15, Spółdz. Spożywców — Aleksandrów Kujawski, Leon Smoliński — Tuchola, Armii Czerwonej 36, Szarkowski Franciszek — Sępólno, Sienkiewicza 78, Sarnowski Fabian, Brodnica, ul. Kamionka, Władysław Ciszewski, Nakło, Pl. Zamkowy 12.

PAMIĘTAJ!

Wrzesień — miesiącem odbudowy Warszawy. Rzemieślnicy w pierwszych szeregach ofiarodawców na odbudowę Warszawy.

Z Lęborka

Na mocy zarządzenia wojewody gdańskiego powołany został w Lęborku Komisaryczny Cech Piekarzy w skład którego weszli: 1. starszy cechu — p. Rosiński Stanisław, 2. sekretarz — p. Wojciechowski Aleksander, 3. skarbnik — p. Stanke Brunon. Pierwszemu zarządowi kamisarycznemu przysługują uprawnienia wszystkich władz cechowych.

Dotychczasowy Powiatowy Cech Rzemiosł w Lęborku został zlikwidowany, na miejscu którego pozostaje ekspozytura dla pozostałego rzemiosła przyłączonego do cechów w Wejherowie i Gdyni.

SKRZYNKA ZAPYTAŃ

ZAPYTANIE.

W roku 1946 wybudowałem nowy dom parterowy. Prowadzę w nim piekarnię i przy tym mam swoje mieszkanie. Do niedawna płaciłem podatek od nieruchomości i od lokali. Po ukazaniu się w Dzienniku Ustaw nr 52 z dnia 3 sierpnia 1947 r. ustawy o popieraniu budownictwa, podatkom tym już nie podlegam, jak to wynika z art. art. 7, 8 i 9. Tymczasem otrzymałem od zarządu miasta nakaz płatniczy na 2.400 zł. Podatek płaciłem. Zapytałem się jednak, na jakiej podstawie podatek ten został mi wymierzony. Zarząd miasta twierdzi, że lokale handlowe nie podpadają pod ulgę o której wyżej wspomniano. Proszę zatem o wyjaśnienie, czy nakaz płatniczy na podatek od lokali za sklep sprzedaży w nowo wybudowanym domu jest słuszny?

ODPOWIEDŹ.

Nakaz zapłaty za podatek od lokali w nowowybudowanym domu jest oparty na ustawie „o popieraniu budownictwa" Dz. U. nr 52 z dnia 3 sierpnia 1947 r. mianowicie, na art. 20 cyfra 2, który brzmi: Minister Odbudowy w porozumieniu z Min. Skarbu może rozszerzyć zastosowanie innych ulg, przewidzianych w niniejszej ustawie, na lokale użytkowe w domach mieszkalnych, jeżeli lokale te będą przeznaczone na cele użyteczności publicznej lub też zaspokojenie potrzeb gospodarczych, bądź społecznych mieszkańców domu.

Wynika z tego, że lokale użytkowe (handlowe) nie korzystały dotychczas z ulg przewidzianych art. art. 7, 8 i 9 wyżej przytoczonej ustawy, zatem nakaz zapłaty na podatek od lokali za skład jest słuszny.

PYTANIE.

Czy uczeń po trzech latach nauki w rzemiośle (w danym razie szewskim), posiadający ukończone cztery klasy szkoły podstawowej (powszechnej) i pięć semestrów kursu dokształcającego dla dorosłych w zakresie tej szkoły, może składać egzamin czeladniczy, mimo że nie ukończył szkoły zawodowej z powodu znacznej odległości tej szkoły od miejsca odbywania nauki zawodu (w konkretnym wypadku 16 km) i braku komunikacji kolejowej oraz autobusowej na tej linii?

ODPOWIEDŹ.

W danym przypadku uczeń może być dopuszczony do egzaminu czeladniczego, jeżeli oprócz wymaganych dokumentów przedłoży Izbie Rzemieślniczej zaświadczenie tej szkoły wzgl. zarządu gminnego stwierdzające, że odległość od warsztatu do szkoły wynosi faktycznie ponad 5 kilometrów. Zaznacza się, że taki kandydat będzie również egzaminowany z przedmiotów wykładanych w szkole zawodowej, przez przedstawiciela władz szkolnych, uczestniczącego w danej komisji egzaminacyjnej dla czeladników.

PYTANIE.

Czy podatek od wynagrodzeń (uposażeniowy) dotyczący wynagrodzenia czeladnika ma płacić mistrz zatrudnający tego czeladnika, czy sam czeladnik?

ODPOWIEDŹ.

Podatek od wynagrodzeń jest podatkiem osobowym obciążającym uposażenie zarobkującej osoby. Podatek ten winien więc płacić czeladnik od otrzymanego zarobku. Pracodawca może jednakowoż przejąć to zobowiązanie na siebie, co zdarza się dość często. W razie przejęcia przez pracodawcę tego podatku winien on traktować wpłacany za pracownika podatek jako dodatkowe wynagrodzenie tegoż pracownika i podatek obliczać od sumy łącznej. Obowiązek uskutecznienia potrąceń podatkowych i dokonywania wpłat w urzędzie skarbowym ciąży na pracodawcy.

Humor rzemieślniczy

Przykazania dla członków „Związku" wzgl. „Towarzystwa"

Dziesięcioro przykazań, wprawdzie bardzo złośliwych, ale mogących mieć u nas zastosowanie, w każdym bez wyjątku towarzystwie, lub Związku.

1. *Nie przychodź nigdy na posiedzenie towarzystwa.*
2. *Jeżeli jednak zdecydujesz się tam pójść, to nie zapomnij się spóźnić.*
3. *Jeżeli jest niepogoda, to nie narażaj szacownego zdrowia.*
4. *Gdy jednak znalazłeś się pomimo to na posiedzeniu, to miej sobie za obowiązek wynajdywać tylko błędy i braki w pracach zarządu.*
5. *Nigdy nie przyjmuj jakiegokolwiek stanowiska w zarządzie, bo wygodniej jest krytykować niż współpracować.*
6. *Obrażaj się jednak, gdyby cię do zarządu nie wybrano. Jeżeli zaś wszedłeś do zarządu, to pamiętaj nie przychodź na posiedzenia.*
7. *Jeżeli przewodniczący zasięgnie twojej rady w jakiej ważnej sprawie, to odpowiedz, że nic nie masz do powiedzenia, ale natychmiast po posiedzeniu zarządu lub ogólnego zebrania członków, opowiadaj przy szklance piwa, jak twoim zdaniem sprawa ta powinna być załatwiona.*
8. *Nigdy nie rób poza tym, co jest absolutnie konieczne, ale jeżeli tylko spostrzeżesz, że inni członkowie poświęcają dobrowolnie swoje siły i zdolności dla dobra towarzystwa — to krzycz na gwałt, że towarzystwo znajduje się w rękach kliki.*
9. *Składek w ogóle nie płać, a jeżeli jesteś zmuszony je płacić, to uiszczaj je jak najpóźniej.*
10. *Nie trudź się pozyskiwaniem członków dla towarzystwa. Niech o to zarząd głowa boli.*

INFORMATOR BRANŻOWY

Zagubione dokumenty

Unieważniam zagubione świadectwo egzaminu czeladniczego w rzemiośle szewskim, złożonego w dniu 9. 8. 1937 r. w Grudziądzu, na nazwisko Strzelecki Maksymilian, urodzony dnia 2.10. 1916 r. w Grudziądzu.

* * *

Unieważniam zagubione świadectwo egzaminu czeladniczego w rzemiośle krawieckim, złożonego w dniu 6. 10. 1928 r. w Czersku, na nazwisko Kroplewski Jan, urodzony dnia 22. 10. 1908 r. w Bądźmierowicach, pow. Chojnice.

* * *

Unieważniam zagubione świadectwo egzaminu czeladniczego w rzemiośle ślusarskim, złożonego w dniu 10. 1. 1927 r. w Starogardzie, na nazwisko Chabowski Franciszek, urodzony dnia 10. 3. 1906 r. w Tczewie.

* * *

Unieważniam zagubione świadectwo egzaminu czeladniczego w rzemiośle stolarskim, złożonego w dniu 12. 1. 1928 r. w Nowem, na nazwisko Dittmann Konrad, urodzony dnia 24. 11. 1907 r. w Płochocinie, pow Świecie.

* * *

Unieważniam zagubione świadectwo egzaminu mistrzowskiego w rzemiośle rzeźnickim, złożonego w dniu 20. 4. 1931 r. w Bydgoszczy na nazwisko Marzyński Florian, urodzony dnia 29. 4. 1903 r. w Czerniejewie, pow. Gniezno.

* * *

Unieważniam zagubione świadectwo egzaminu czeladniczego w rzemiośle siodlarskim, złożonego w dniu 15. 10. 1923 r. w Toruniu, na nazwisko Lewandowski Józef, urodzony dnia 26. 2. 1905 r. w Głuchowie pow. Chełmno.

Zezwala się na przedruk artykułów z podaniem źródła.
„Rzemieślnik Pomorski" — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 10
Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Jagiellońska 10, tel. 24-63. Administracja przyjmuje interesantów codz. od godz. 10 do 13.
Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godz. 10 do 12-tej. Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340
Abonament: miesięcznie — 50 zł, kwartalnie — 150 zł. Ceny ogłoszeń: 15 zł za 1 mm 1-szpaltowy.
Drukarnia Spółdz. Wyd. „Zryw" z o. u., Bydgoszcz 5860 — E-4815256